

Platforma niszczy rybaków | Bezkarni urzędnicy | Biznes w kraju Łukaszenki | Mussolini – prawdziwa historia | Psy 3
Jak czytać uchem | Nowe Opus Dei | Łąpówka nasza powszednia | Powstanie w Berlinie | Dlaczego tracimy na lokatach

NR 24(124)/2013 CENA 4,90 ZŁ [W TYM 8% VAT]

UWA
PONIEDZIAŁEK – NIEDZIELA,
17 – 23 CZERWCA 2013

I N A C Z E J P I S A N E

Jutro przyjdą po ciebie

**Rząd daje
urzędnikom skarbowki
nieograniczoną władzę**

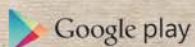


OKŁADKA: D. KRUPA



NOWY NUMER w sprzedaży, a w nim m.in.:

- **prof. Andrzej Chojnowski** / Polacy nie lubią do siebie strzelać
- **prof. Jan Rydel** / Za co generał niemieckiego wywiadu cenił Armię Krajową
- **Leszek Moczulski** / Pomysł na Wielką Trójkę powstał już przed wojną

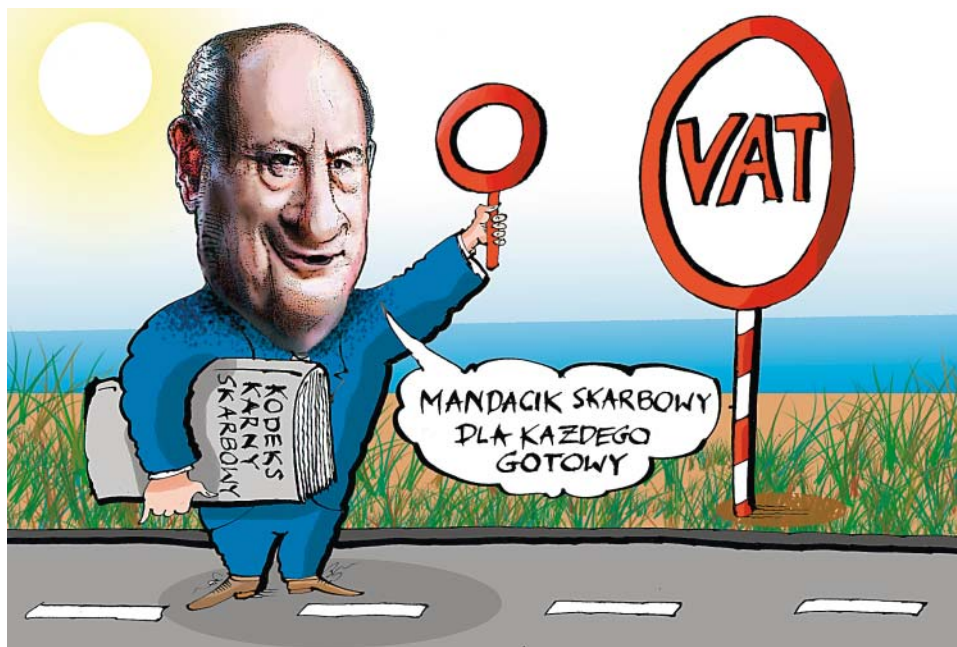


POBIERZ APLIKACJĘ
NA SWÓJ TABLET

www.historia.uwazamrze.pl

RYSUJE PAWEŁ GAŁKA

Rostowski łąta budżet



Tusku, nie idź tą drogą



WSTĘPNIK

Jan Piński

Większość polskich urzędników traktuje klientów (petentów) jak problem. Większość urzędników skarbowych uważa zaś, że podatnicy to przestępcy. Działa tutaj zasada, że nie ma podatników niewinnych, są tylko źle skontrolowani. Gorzej, kiedy takie rozważania zaczynają wprowadzać politycy mieniący się liberałami.

Nie dostrzegają oni oczywistości, że to podatnicy są ich pracodawcami; że powinni im pomagać, a nie łapać na błędach. Minister finansów Jacek Rostowski ma problem z domknięciem budżetu. Rozwiązanie widzi w obłożeniu obywateli nieformalnym podatkiem. Urzędnicy chcą dostać do ręki broń w postaci przepisów pozwalających karać ludzi za działania, które – ich zdaniem – spowodowane są chęcią obniżenia płaconych podatków. Na dobrą sprawę da się pod to podciągnąć wszystko. Według rządu Donalda Tuska podatek ma mieć po prostu pistolet przy głowie i pragnąć płacić jak najwyższe podatki.

„Nie ma takiego okrucieństwa ani takiej niesprawiedliwości, której nie mógłby popełnić łagodny, liberalny rząd, jeśli zabraknie mu pieniędzy” – przestrzegali Alexis de Tocqueville. Rząd Donalda Tuska już dawno udowodnił, że nie jest ani łagodny, ani

liberalny. W ostatnim wywiadzie dla „Polityki” premier przyznał, że zaczyna w sobie odkrywać socjaldemokrację. W ten sposób mruga do rosnącego w siłę SLD, a także do wciąż niebezpiecznej, przyznającej się do socjaldemokratycznych ideałów Europy Plus. Problem z socjaldemokratycznymi ideałami jest taki, że podatnicy mogą głosować nogami. Według ostrożnych szacunków już ponad 100 tys. polskich przedsiębiorców płaci podatki i składki ubezpieczeniowe w brytyjskim odpowiedniku ZUS. Danie urzędem skarbowym nieograniczonych uprawnień będzie skutkowało ucieczką za granicę kolejnych podatników. Ludzie przedsiębiorczy mają to do siebie, że się nie poddają, tylko starają się znaleźć wyjście z trudnych sytuacji.

Kultura pracy polskich urzędników skarbowych z roku na rok się poprawia. Wciąż jednak w większości są to ludzie, których zwyczajnie wkurzają przedsiębiorcy. Mają mentalność wynikającą z PRL-owskiej spuścizny, w której przedsiębiorcy to prywatnie żerujący na ludzkiej pracy. Przedsiębiorca jest dla nich wyzyskiwaczem, a nie jednostką wartą wsparcia i hołubienia. Ta mentalność sprawia, że projekty, których autorzy w normalnym państwie wylecieliby z pracy z wilczym biletem, są nie tylko brane pod uwagę, ale wręcz forsowane.

Cytując socjaldemokratycznego klasyka: Donaldzie Tusku, Jacku Rostowski, nie idźcie tą drogą. ■

UWAŻAM RZE

17–23 VI 2013, numer 24 (124)

TEMAT TYGODNIA

6 Jutro mogą przyjść po ciebie.

Rząd daje urzędnikom skarbowym nieograniczoną władzę **KAROLINA KOWALSKA**

10 Podatek od urojenia. Rozmowa z prof. Witoldem Modzelewskim **KAROLINA KOWALSKA**

KRAJ

18 Kryzys zahacza o Polskę. Rozmowa z Markiem Biernackim **ANNA RACZYŃSKA**22 Psy III RP **MARCIN HAŁAŚ**24 Referendum nie będzie. Rozmowa z Marzeną Okłą-Drewnowicz, posłanką PO **RAFAŁ OTOKA-FRĄCKIEWICZ**26 Bałtyk na cenzurowanym. Rząd gnębi kontrolami polskich rybaków **RAFAŁ KOTOMSKI**28 Tania prasa. Korzystnik internauty **RAFAŁ OTOKA-FRĄCKIEWICZ**30 Złodzieje w białych kołnierzykach **JANINA BLIKOWSKA, MAREK KOZUBAL**

BIZNES

34 Miliardy długu, znikome prawa. Wszechmocni windykatorki **EDYTA HOŁDYŃSKA**38 Zarobić na marzeniach. Polacy odnoszą sukcesy w projektowaniu aplikacji mobilnych **MARTA MARDOSZ**40 Bezkarne jak urzędnik **JAKUB WOZINSKI**42 Dyrektywa na spalonym. Komisja Europejska ingeruje w przemysł tytoniowy **TOMASZ TELUK**44 Topniejący kapitał **PIOTR WOJDA**

OPINIE

46 Łapówka nasza powszednia **MARCIN HAŁAŚ**

HISTORIA

50 Powstanie berlińskie 1953 **LESZEK PIETRZAK**54 Mussolini: fakty i mity **PAWEŁ ŁĘPKOWSKI**56 Krwawe lato na Wileńszczyźnie **KRZYSZTOF JÓZWIAK**58 Chrześcijański Achilles. Książę Henryk II Pobożny może zostać błogosławionym **TOMASZ KRZYŻAK**

ŚWIAT

60 Cudzoziemcy mile widziani. Jak robić biznes w Państwie Środka **PAWEŁ ŁĘPKOWSKI**64 Nie całkiem dziki Wschód. Biznes na Białorusi **MICHAŁ KOZAK**

CYWILIZACJA

66 Nawracanie przez miłość. Neokatechumenat **TOMASZ TELUK**70 Ekstremalny biznes **TOMASZ KRZYŻAK**

PO GODZINACH

72 Książki do słuchania. Audiobooki **AGNIESZKA NIEMOJEWSKA**78 Wampir: inkarnacje. Serial „Czysta krew” **AGNIESZKA NIEMOJEWSKA**82 Mój skowyt **ANDRZEJ URBAŃSKI**

Wipler nie może być sam

Szanowna Redakcjo! Po wystąpieniu posła Przemysława Wiplera z Prawa i Sprawiedliwości okazuje się, że co najmniej ziarenko prawdy było w publikacji „Uważam Rze” z 6 maja o tym, że Wipler zamierza zbudować nowe ugrupowanie z Jarosławem Gowinem. Okazuje się, że jednak Wipler ma więcej odwagi niż były minister sprawiedliwości i szybciej podjął męską decyzję. Mam nadzieję, iż nie podzieli losu PJN-owców, którzy po wyjściu z PiS o całe zło świata zaczęli obwiniać Jarosława Kaczyńskiego i była partię, co było niezwykle groteskowe i w gruncie rzeczy skompromitowało działaczy PJN już na starcie. By osiągnąć sukces wyborczy, Wiplerowi niezbędne będą jednak silne struktury partyjne, a tego nie da się stworzyć w miesiąc czy dwa. Ale i tu widzę rozwiązanie, bo Wipler mógłby połączyć siły z Kongresem Nowej Prawicy, na którego czele stoi Janusz Korwin-Mikke, i stworzyć nową jakość w polskiej polityce. Gdyby do Wiplera i JKM dołączyli jeszcze np. Gowin i kilku innych liderów (być może część sfrustrowanych nieudolnymi rządami Tuska konserwatywnych polityków Platformy Obywatelskiej), powstałoby konserwatywno-liberalne ugrupowanie, które w wyborach powalczyłoby o coś więcej niż przekroczenie progu 5 procent. Mam tylko nadzieję, że ani formacja Wiplera, ani PiS nie zamkną przed sobą drzwi do ewentualnej współpracy w przyszłym parlamencie.

Z wyrazami szacunku, Antoni Nowak, Jawor

Pozory biurokracji

W polskich realiach większość administracji państwowej i samorządowej to urzędy pracy pozorowanej, nastawione głównie na obsługę innych urzędów, a nie mieszkańców. Jeśli przychodzi się do urzędu, to jedyne, o czym myśli biurokrata za biurkiem, to aby za petentem jak najszybciej zamknęły się drzwi, by on miał za tym swoim biurkiem święty spokój i czas na własne sprawy. Byłem przez rok naczelnikiem wydziału w jednym z licznych urzędów w Warszawie. Jak przychodziłem do „pracy” punktualnie, podpisywałem się na liście obecności i wychodziłem po 8 godzinach, a przez ten czas siedziałem bezproduktywnie, byłem dobrze oceniany i nikt się mnie nie czepiał, nawet otrzymywałem nagrody. Jak tylko coś zrobiłem, podjąłem jakąś decyzję albo zawarłem umowę (co było celem wydziału, którym kierowałem), miałem od razu kilka kontroli z różnych innych urzędów, z których każda sprawdzała wyłącznie



stronę formalną. Osobom kontrolującym nie chodziło zupełnie o to, czy przedmiotowa decyzja ma sens ekonomiczny, społeczny czy jakkolwiek inny, ale czy przy jej wydawaniu nie zostały naruszone jakieś przepisy. A ponieważ przepisów było mnóstwo, niektóre były wzajemnie sprzeczne i nikt ich w pełni nie znał, dochodziło do sytuacji absurdalnych, nierzadko w swym absurdzie wręcz komicznych. Po roku życia w coraz bardziej schizofrenicznej rzeczywistości miałem dość i się zwolniłem.

Administrację w Polsce tworzy się nie po to, by służyła obywatelom, ale dlatego, że biurokracja to najlepsza baza dla polityków. Dlatego każda kolejna ekipa rządząca deklaruje, że ograniczy administrację, zrobi ją przejrzystą i przystępną, zmniejszy samowolę urzędników, i każda postępuje dokładnie odwrotnie. Urzędnicy z rodzinami to 100-proc. elektorat. Nawet jeśli nienawidzą aktualnej ekipy rządzącej, to pójdą na wybory i zagłosują na nią, bo wiedzą, że jak władzę przejmie inna opcja, to oni stracą swoje posady, niezależnie od tego, czy są dobrzy w tym, co robią, czy źli. Wszak każdy chce mieć na posadach w podległych sobie strukturach swoich ludzi. Dlatego armia biurokratów-nierobów w Polsce jest wielokrotnie liczniejsza niż siły zbrojne i policja razem wzięte. Teoretycznie wymaga się od nich kwalifikacji, wiedzy itp., ale powszechnie wiadomo, że najważniejsza jest przynależność do określonej opcji politycznej i odpowiednie kontakty. Dlatego w wielu miastach, a na pewno w Warszawie, jest niemała grupa ludzi, którzy „z zawodu” są burmistrzami, dyrektorami wydziałów urzędu i nieważne jest, czy merytorycznie zajmują się zdrowiem, infrastrukturą czy bezpieczeństwem. W żaden sposób nie odpowiadają wszak za swoje decyzje,

w przypadku rażących błędów co najwyżej zostaną przeniesieni na inne, często wcale nie gorsze stanowisko. Ukarani mogą zostać nie za złą pracę, ale za brak lojalności. Dlatego też w Warszawie jest 480 radnych.

Przykładem niekompetencji i szkodliwości biurokracji może być to, że w Polsce nie jest problemem cokolwiek wybudować, problemem jest „przepchnięcie” dokumentacji budowlanej przez liczne urzędy. Odpowiadałem za inwestycje w dużym koncernie paliwowym i stacje paliw budowałem 6-8 miesięcy, ale uzyskanie pozwolenia na budowę zajmowało mi 2-3 lata, i to jak nie było protestów.

Większość wymaganej przez urzędy dokumentacji niczemu nie służyła i w praktyce nie była do niczego potrzebna. Nikt też jej nie analizował, ale musiała powstać, bo ktoś tak sobie wymyślił. Często tzw. odbiory budowlane trwały dłużej niż sama budowa. Raz, gdy udowodniłem urzędnikowi, że nie zna materii, za którą odpowiada, i nie ma racji w swoich żądaniach, usłyszałem: „Chce pan mieć rację czy chce pan załatwić sprawę?”. Komentarz jest zbędny. Tryb skargowy przewidziany przez KPA jest bez sensu, bo i tak na skargę prawie zawsze odpowiada ten, na którego się skarżymy, chociaż pod odpowiednią podpisuje się kto inny. Już od dawna polska administracja działa według klasycznych zasad teorii Parkinsona i widocznie politykom o to chodzi. Dlatego stawiam tezę, że jeśli Polska kiedyś upadnie, to przez samowolę i niekompetencję polityków i będących ich bazą urzędników, podobnie jak w XVIII w. upadła przez samowolę i siebiepaństwo szlachty.

Stanisław Sumera, Warszawa

DO I OD REDAKCJI

redakcja@uwazamrze.pl

Wspomnienia pielgrzymy

Szanowna Redakcjo. Chciałbym się odnieść do artykułu pana redaktora Tomasza Krzyżaka: „Przedwojenna lekcja patriotyzmu”. W artykule autor opisuje między innymi sprowadzenie w 1938 r. zwłok św. Andrzeja Boboli jako wielkiej demonstracji patriotycznej tuż przed II wojną światową. Na pielgrzymce do Rzymu w czerwcu 1938 r. po św. Andrzeja pojechałem z bratem Andrzejem, pod opieką mojej matki Katarzyny i siostry ojca – Teresy. Jestem przekonany, że z bratem jesteśmy obecnie jedynymi żyjącymi, którzy brali udział w tej pielgrzymce. Miałem wtedy dziewięć lat. Chciałem zwrócić uwagę na cztery sprawy, które trudno było poruszyć w artykule, a są związane z jego tematem: I Ojciec Święty Pius XI – Achilles Ratti, był związany ze sprawą Polską przez to, że w latach 1919–1920 był w Polsce nuncjuszem apostołskim i w czasie Bitwy Warszawskiej w 1920 r. nie opuścił Warszawy. W czasie swojego pontyfikatu

sprowadził do Castel Gandolfo kopię obrazu Matki Boskiej z Jasnej Góry w Częstochowie. II Sądzę, że dużą rolę w organizowaniu kanonizacji i uroczystości związanych z przewiezieniem trumny ze św. Andrzejem z Rzymu do Polski odegrał ojciec Włodzimierz Ledóchowski, który był od 1915 r. generałem zakonu jezuitów. Zostałem mu przedstawiony wraz z bratem na dworcu w Rzymie. III W czasie pobytu w Rzymie nasza pielgrzymka była przyjęta na dużej uroczystości w polskiej ambasadzie. Przewodniczył jej ambasador gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, w pełnej gali. Byliśmy z bratem osobiście przedstawieni. IV W powrotnej drodze z Rzymu do Warszawy pielgrzymka z trumną Świętego jechała pociągiem przez Lublanę, Budapeszt i Bratysławę. Dlaczego okrężną drogą? W czasie pielgrzymki powiedziano nam, że powodem tego jest, że polska rodzina Bobolów pochodzi z Węgry. I rzeczywiście, w Budapeszcie na dworcu na pociąg ze Świętym Andrzejem oczekiwała wydzielona grupa kilkudziesięciu Węgrów – rodzina Bobolów.

Z poważaniem, Stanisław Wielowiejski

Nie idźcie tą drogą

Szanowna Redakcjo, pozwolę sobie na kilka słów krytyki pod Waszym adresem. Odnoszę wrażenie, że zmieniliście Państwo nie tylko skład osobowy redakcji, ale powoli dokonujecie przebudowy tygodnika z opiniotwórczego na nieco bardziej ekonomiczny. Muszę przyznać, że jestem rozczarowany kierunkiem, jaki obraliście. Miałem nadzieję, że tygodnik tak jak do tej pory będzie się zajmował kwestiami społeczno-politycznymi. Będzie w nim można znaleźć artykuły komentujące i opisujące rzeczywistość III RP, która w dużej mierze dotyka nas wszystkich. W chwili obecnej to już chyba drugi numer, w którym poświęcacie uwagę ZUS. Nie jest odkryciem, że są z nim wieczne problemy. Mam wrażenie, że artykuł został napisany pod konkretną grupę – przedsiębiorców, którzy mieli niejednokrotnie wątpliwą przyjemność nawiązać bliższy kontakt z tym tworem, i naprawdę kolejne artykuły o tym, jaki to ZUS straszny, nie jest potrzebny. To moja osobista refleksja. Czekam na więcej artykułów politycznych.

J. Łojko

REKLAMA

Gazeta Obywatelska Prawda jest ciekawa

Nr 38

14–27 czerwca 2013

www.gazetaobywatelska.info

cena 2,40 zł
(w tym 8% VAT)

Szukajcie prawdy
jasnego płomienia!
Szukajcie nowych,
nie odkrytych dróg...

Adam Asnyk
(1838-1897)

Gazeta jest dostępna na terenie całego kraju. Poruszamy tematykę społeczno-polityczną, z naciskiem na idee solidaryzmu społecznego i uczciwości politycznej. Wytykamy błędy władzy i opozycji, niezależnie oceniamy sytuację w Polsce i na świecie.

W dobie burzliwego rozwoju i zarazem zagrożenia kryzysem za szczególnie potrzebne uważamy poszukiwanie i przedstawianie nowych propozycji ustrojowych i cywilizacyjnych. Tego naprawdę brak w przestrzeni medialnej. Czytelników prosimy o obywatelską współpracę.

Redakcja

Redaktor naczelny: Kornel Morawiecki

Stali współpracownicy:

Piotr Andrzejewski, Michał Bednarski, Elżbieta Czechowska, Janusz Dobrosz, Andrzej Gelberg, Mieczysław Góra, Dariusz Grabowski, Mikołaj Iwanow, Jerzy Jachowicz, Albert Łyjak, Michał Mońko, Adrian Nikiel, Marek Nowakowski, Bolesław Orłowski, Stanisław Srokowski, Bohdan Urbankowski, Jacek Wegner, Janusz Wolniak, Paweł Zyzak.

tel. 71 345 34 02

e-mail: gazeta.obywatelska@gmail.com

www.PrawdaJestCiekawa.pl

50-324 Wrocław, ul. Barlickiego 28



temat tygodnia

strony
6-10

URZĄD
SKARBOWY





KAROLINA KOWALSKA

PODATKI

Rząd daje urzędnikom skarbowym
nieograniczoną władzę

Jutro mogą przyjść po ciebie

Desperacko szukając pieniędzy, Ministerstwo Finansów chce przywrócić klauzulę obejścia prawa podatkowego. Daje ona fiskusowi prawo kwestionowania naszych decyzji i interpretowania ich jako próby uniknięcia opodatkowania. Dotyczy to nie tylko przedsiębiorców, którzy z legalnych metod prowadzenia biznesu wybierają tę najtańszą, ale i życia prywatnego. Nawet ślub, rozwód czy narodziny dziecka wkrótce mogą się stać wydarzeniami wagi państwowej, a przynajmniej urzędniczej. Jeśli klauzula wejdzie w życie, przedstawiciele skarbowki będą mogli uznać, że zmieniliśmy stan cywilny wyłącznie w celu uniknięcia podatków. I kazać je zapłacić razem z grzywną i odsetkami.

Małpa z brzytwą

- Barbarzyństwo tego przepisu polega na tym, że dajemy małpie brzytwę. Urzędnicy podatkowi niejednokrotnie udowodnili, że działają jak małpy, a ten przepis to śmiertelnie niebezpieczne narzędzie - uważa Robert Gwiazdowski, prezydent Centrum im. Adama Smitha i przewodniczący rady nadzorczej Związku Pracodawców i Przedsiębiorców.

Klauzula jest jednym z założeń przygotowywanej przez resort finansów nowelizacji ordynacji podatkowej. Pozwoli ona organom podatkowym zakwestionować skutki podatkowe transakcji, jeżeli urzędnicy skarbowi uznają, że jej głównym celem było osiągnięcie korzyści podatkowej, a nie określonego efektu gospodarczego. Resort tłumaczył, że „w innych rozwiniętych gospodarczo krajach standardem jest klauzula generalna przeciwko unikaniu opodatkowania albo rozwinięta linia orzecznictwa sądowego, zwalczająca nadużycia podatkowe”. Polska ma należeć do nielicznych krajów pozbawionych takich instrumentów kontroli nad podatnikiem. Kolejnym argumentem urzędników ministra Rostowskiego jest to, że wprowadzenie klauzuli zaleca Komisja Europejska.

Ochroną dla podatnika przeciw nadmiernej uznaniowości urzędniczej miałyby być tzw. opinie zabezpieczające, dotyczące jej stosowania. Resort miałby w nich wyjaśniać, jakie działanie podatnika zostanie uznane za optymalizację podatkową, a jakie za próbę uniknięcia opodatkowania. Planuje też powołać niezależną od administracji skarbowej radę do spraw unikania opodatkowania, która wydawałaby opinie w sprawach dotyczących klauzuli. Miałyby też gwarantować standardy bezpieczeństwa wypracowane przez inne kraje. Rada wydawałaby np. decyzję zabezpieczającą, która stwierdzi, czy działania planowane przez podatnika podpadają pod klauzulę i czy może się on spodziewać reakcji fiskusa. Dawałaby ona szansę korekty planowanych poczynań w taki sposób, by uchronić się przed ewentualną karą. Decyzja →



Klauzula stwarza urzędnikom skarbowym nieograniczone możliwości. Istnieje obawa, że mogliby nadużywać władzy i częściej korzystać ze wsparcia uzbrojonych funkcjonariuszy

→ miałaby kosztować aż 25 tys. zł w wypadku firm działających w Polsce i 50 tys. dla tych zagranicznych, podczas gdy obecnie za wydanie interpretacji podatkowej płaci się kilkadziesiąt tysięcy razy mniej – 40 zł. Zdaniem ekspertów PwC pozbawiłoby to małe firmy możliwości zabezpieczenia transakcji. Dla większości z 1,7 mln polskich małych i średnich przedsiębiorstw taki wydatek jest nie do udźwignięcia. W takiej sytuacji mali i średni przedsiębiorcy byliby skazani na łaskę lub niełaskę urzędnika podatkowego, a prowadzenie biznesu wiązałoby się ze zbyt dużym ryzykiem, i to nie ze strony rynku, ale państwa. W dodatku opinia nie byłaby wiążąca dla organów podatkowych. Jeśli fiskus uznałby, że mimo przeciwnej opinii rady podatnik próbował obejść podatek, i tak mógł-

by nałożyć na niego karę. Ukarany mógłby wprowadzić się domagać odszkodowania i pewnych ulg podatkowych, ale dochodzenie swoich praw byłoby bardzo skomplikowane i mogłoby zająć długie lata. Choćby dlatego, że sądownictwo trudno byłoby znaleźć biegłych, którzy jednoznacznie stwierdzą, czy dane rozwiązanie jest zgodne z przepisami.

Kara zniszczy przedsiębiorstwo

Bo z interpretacją przepisów podatkowych problem mają dzisiaj nie tylko przedsiębiorcy i zatrudniani przez nich specjaliści od prawa podatkowego, ale często i sami pracownicy

skarbowi. Świadczy o tym choćby 36 816 indywidualnych interpretacji prawa podatkowego, jakie fiskus wydał w zeszłym roku, oraz 1 608 226 pytań zadanych w 2012 r. Krajowej Informacji Podatkowej. Każda z niemal 37 tys. zeszłorocznych interpretacji kosztowała wnioskodawcę zaledwie 40 zł i dawała pewność, że jeśli fiskus zmieni zdanie w sprawie odczytania jego intencji, nie grożą mu żadne konsekwencje. Zupełnie inaczej, niż miałyby to działać po wprowadzeniu klauzuli, która drastycznie podnosi opłatę za interpretację podatkową, a na dodatek nie zabezpiecza podatnika przed woluntaryzmem urzędników skarbowych.

Największy sprzeciw wzbudza jednak kara, jaką będzie mógł nałożyć na podatnika fiskus. Ma wynieść 30 proc. domniemanego podatku, który należałoby zapłacić, czyli tego, co urzędnicy uznają za oszczędność podatkową, 30 proc. kary karoskarbowej z odsetkami może pograć nawet dużą firmę.

Nowe przepisy mogłyby też spowodować zastój gospodarczy. – Skomplikowane podatki sprawiają, że na przykład na rynku przejęć i fuzji, na którym strony kupują lub sprzedają przedsiębiorstwa w zależności od tego, ile na tym zyskają, jedna transakcja się opłaca, a druga nie. Istnieje też kilka różnych sposobów opodatkowania różnych transakcji. Jeżeli nagle się okaże, że nawet armia prawników, którzy za setki tysięcy złotych pomogli ją przeprowadzić, nie uchroniła nas od oskarżeń o próbę zaoszczędzenia na podatku, transakcja może być o wiele mniej – tłumaczy Robert Gwiazdowski.

Projekt wywołał burzę. Oprotestowały go nie tylko związki przedsiębiorców, lecz także eksperci, według których nie przejdzie on przez Trybunał Konstytucyjny, który już uznał klauzulę za niezgodną z konstytucją. W 2004 r. sędziowie orzekli, że jest ona zbyt ogólna, pozwała organom podatkowym na zbyt wiele i rodzi za dużo wątpliwości po stronie podatników. Zdaniem Jana Tokarskiego, starszego menedżera w zespole postępowań podatkowych PwC, Ministerstwo Finansów i organy skarbowe otrzymałyby narzędzie umożliwiające łatwe kwestionowanie planowania podatkowego, które do tej pory uchodziło za bezpieczne.

Doktor Irena Ożóg, ekspert podatkowy i była minister finansów, powiedziała wprost, że propozycja jest jedną z czterech istotnych, które oddają władzę urzędnikom. Mieliby oni oceniać efekt gospodarczy biznesu, podczas gdy brakuje im kwalifikacji nie tylko do oceny efektu, ale i zdarzeń biznesowych.

Zajrzą ci do łóżka

Zdaniem Roberta Gwiazdowskiego urzędnicy mieliby oceniać nie tylko decyzje dotyczące sposobu prowadzenia dużych transakcji. Najwięcej do powiedzenia mogliby mieć na temat sposobu prowadzenia małych przedsiębiorstw i najprostszych decyzji gospodarczych, takich jak wzięcie w leasing samochodu lub sprzętu komputerowego zamiast zaciągnięcia na nie kredytu. – Urzędnik mógłby uznać, że zdecydowaliśmy się na leasing nie ze względu na niższe koszty, ale z chęci oszukania organu podatkowego, bo w wypadku kredytu musielibyśmy za-